

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA
ILLUSTROWANA.
Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go z okolicznościowymi dodatkami.

Organ oficyalny Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców, tudzież Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie.

Rok IV. 1897.

Redakcya i Administracya we Lwowie Plac Maryacki L. 8.
Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 19. Lwów 1. Października

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
W Austro-Węgrzech kwartalnie 1 zł. w. a. — W Niemczech 2 marki.
Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze przy końcu tekstu.

TREŚĆ: 1) Organizacya handlu chrześcijańskiego w Królestwie Polskiem a u nas. — 2) Kronika przemysłowo-handlowa.
W odcinku: 3) „Zjazd przemysłowców w Poznaniu“ — scena z utworu dramatycznego p. t. „Utopiści“ — 4) Ogłoszenia.

Wspierajmy chrześcijański przemysł i handel! Kupujmy u swoich!

Organizacya handlu chrześcijańskiego

w Królestwie Polskiem a u nas.

Chwała Bogu powstają u nas co raz liczniej chrześcijańskie sklepiki wiejskie i mało-miejskie; powstały też związki handlowe, mające na celu dostawę artykułów dla tych sklepików; mimo to wszystko jednak główne arterye, doprowadzające do tych kończych handlu, pozostają w ręku Żydów; a organizacya ma tę wadę, iż nie wciągnęła w swoje szeregi zastępu kupców fachowych, stanowiących, główną siłę i potęgę handlu.

Podobne braki istnieją też w organizacyi chrześcijańskiego handlu drobnego w Królestwie Polskiem, która również nie zdołała jeszcze oswobodzić polskiego handlu z pod zabójczego panowania Żydów.

Duch samopomocy ekonomicznej budzi się tam jednak i ogarnia co raz szersze sfery i co raz liczniejsze jednostki — tak iż jedni drugich nawołują do pracy obywatelskiej na polu handlowem.

Jako przykład tego niech tu posłuży list P. *Aleksandra Jankowskiego*, z Małopłocka w gub. Łomżyńskiej, pisany do „Roli“, czasopisma, wychodzącego w Warszawie.

Oto wyjątek z tego listu, opisującego stosunki w okolicy Małopłocka:

„Słowo uznania z innych względów należy się p. Lutosławskiemu, właścicielowi majątku Drozdowo, oraz browaru — za otwarcie w tymże majątku, założonego na szerszą skalę sklepu z artykułami spożywczymi, oraz z żelazem, skórami i towarem łokciowym.

Mówię, iż otwarcie tego sklepu jest godnem uznania i tak jest w istocie, albowiem sklep ten — to nowa placówka ekonomiczna nasza, chrześcijańska, w walce z żydowską przewagą. Dobrze więc zasłużył się pan L., przez otwarcie tego sklepu, zwłaszcza mieszkańcom swojej wsi, oraz ludności fabrycznej drozdowskiej. Niech jednakże nie bierze mi on za złe, gdy powiem, że gdyby tylko chęć szczera — sz. dziedzic Drozdowa mógłby z łatwością zasłużyć sobie na uznanie większe nie równie, i to nie w granicach jedynie majętności własnej, ale i daleko poza granicami temi.

W ciągu lat ostatnich, w gubernii Łomżyńskiej, oraz sąsiadującej z nią Suwalskiej, powstała znaczna liczba sklepów chrześcijańskich, ludność swojska, przekonawszy się, iż sklepiarze swoi wychodzą z nią uczciwiej, niż żydzi kramarze, że nie oszukują, jak tamci na wadze i miarze towarów, zaczęła najpierw z wolna — potem co raz szybciej garnąć się do nich. Ten i ów widząc, że w jakiejś wsi lub miasteczku sklep chrześcijański idzie, zachęcony tem, założył również sklep podobny i tak dalej rozszerzyła się ta, jak mówią żydkowie „zaraza“.

No, to i dobrze — powie każdy zwolennik onej „zarazy“, wyjątkowo pożądanej wielce. Naturalnie, że dobrze. Zachodzi tu przecież okoliczność, która dobro, płynące z zakładania sklepów chrześcijańskich paraliżuje, osłabia i ogranicza.

Bo i cóż z tego, że ten i ów chrześcijanin otworzy sklep, że sklepów takich powstały już w kraju setki i... tysiące; cóż z tego, że publiczność chrześcijańska udziela im poparcia i podtrzymuje je; — cóż z tego wszystkiego,

mówię, kiedy w ostatecznym rezultacie lwią część korzyści z handlu chrześcijańskiego zgarniają do kieszeni swych — żydzi?

A to jakim znów sposobem? — pytasz czytelniku zdumiony. Bardzo prostym. Zmonopolizowawszy w swoich rękach handel hurtowy, żydzi trzymają w zależności od siebie sklepy nasze i aczkolwiek nie mogą już przeszkodzić bujnemu rozrostowi latorośli handlu chrześcijańskiego, nie pozwalają jej przecież pokryć się kwiatem i wydać owoców; a o ile latorośl ta siłą własnej żywotności owoc wyda, obtrząsają go przed dojrzeniem lub zrywają — dla siebie.

Bo zważmy tylko. Czy panowanie żydów w handlu zależnem jest od większej lub mniejszej liczby onych kramów, w których niechlujne Sury i bynajmniej nie pociągające Jcki i Moszki kupczą śmiesznie częstokroć małą ilością towaru? — Nie. Główna podstawa tego panowania, to składy hurtowe. I póty handel chrześcijański pozostawać będzie w niemowlęctwie, póki nie zdobędziemy się na *prowincyonalne składy hurtowe chrześcijańskie.*

W pierwocinach onej „zarazy“ niedorzecznością byłoby kusić się nam o utworzenie żydom konkurencyi w handlu hurtowym; dziś jednak stan rzeczy zmienił się i to do tego stopnia, że naodwrót niedorzecznością jest tuczenie hurtowników żydów pracą detajlistów chrześcijańskich. Niewłaściwość to rzucająca się w oczy, a skutek jej krzywda ogółu, przedewszystkiem zaś krzywda detajlistów swoich.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy sklepikarz, kupiec chrześcijanin, to niejako tylko kolporter, agent hurtownika żyda; musi on albowiem nie tylko brać do sprzedaży towar taki, jaki pan ów dać mu z łaski swej raczy, ale musi nadto zadawalać się i zyskiem tylko takim, jaki mu tenże pan osiągnąć pozwoli. Nie tajemnica to przecież, że w hurtowych składach żydowskich żydzi otrzymują i rabat większy i kredyt dłuższy i w ogóle korzystają z warunków dogodniejszych, niż chrześcijanie. A tymczasem niechnoby kupiec swój poważył się sprzedać cokolwiek bądź bodaj o grosz drożej od żyda, coby to było utyskiwań na niego, a nawet wielu opuściłoby go, przenosząc się do żydów . . . . Bywało już tak nawet.

Wzięci zatem w dwa ognie, to jest z jednej strony trapieni przez hurtowników żydów, a z drugiej zagrożeni, posiadającą z łaski tychże hurtowników rabatową nad nimi przewagę, konkurencyą żydowską — drobni kupcy chrześcijańscy z utęsknieniem, rzec można, od dłuższego już czasu oczekują pomocy; jednakże ciągle napróżno. Dlaczego?

Na to ostatnie pytanie nie umiem już znaleźć odpowiedzi. Czyżby grała tu rolę obawa? Jeżeli tak, to powiem, że obawy najmniejszej nawet być nie może, gdyż, jak wiadomo, przez powstanie tak znacznej, jaką już jest, liczby sklepów naszych drugie tyle, albo i więcej żydowskich zamknięto; dzisiaj więc hurtowe składy żydowskie utrzymują się nie żydowskim, lecz chrześcijańskim w znacznej części kosztem; że zaś koszt ten nazbyt jest uciążliwym, bez wątpienia przeto wszyscy detajiści chrześcijańscy, byle tylko powstały swoje składy hurtowe, tłumnie się do nich zwrócą i trwały byt im zapewnią.

A skoro tak będzie najniezawodniej, niechże więc nasi ludzie energii i inicyatywy nie ociągają się i nie czekają, aż przyjdą niemcy, francuzi, belgowie lub inni cudzoziemny i wyręczą ich w otwarciu chrześcijańskich składów hurtowych. Niech nie czekają; byłaby to szkoda, a i wstyd także, gdybyśmy dali sobie sprzątnąć z przed nosa zyski godziwe i znaczne.“ (Dok. nast.).

KRONIKA

Wybrani do komisyi podatkowej stanowić będą o tem, jaki podatek na poszczególnych kupców i przemysłowców nałożony zostanie; jeśli nie chcemy, aby nam podatek dyktowali żydzi — głosujmyż wszyscy, jak jeden mąż, za listą chrześcijańską tak w klasie IIIciej, jak IVtej.

Wolne posady. *Stanisław Lödl*, handel korzenny we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 25 poszukuje praktykanta. Zakład galanteryjno-introligatorski *Ludwika Wierzbickiego*, we Lwowie ul. Batorego l. 32 poszukuje uczniów. Praktykanta poszukuje handel korzenny *Tadeusza Scharffa* w Tarnowie. — Uczeń 14-letni znajdzie umieszczenie w cukierni *Józefa Lewickiego* w Rzeszowie. — Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu korzennym *Konstantego Mildnera*, w Krakowie — Dwu uczniów przyjmie cukiernia i kawiarnia *A. Sołtykowskiego* w Wadowicach.

Jan Szymański majster stolarski, przy ulicy Piekarskiej L. 6 poszukuje praktykanta i zdolnego czeladnika.

Informacye: Dla budujących portale jest szyba lustrowa do sprzedania wielkości 300×167 ctm. Wiadomość u p. *T. Zajdzikowskiego* ul. Ś-go Jana Nr. 17 parter. — P. *Edward Jabłoński*, po odbyciu praktyki w pracowniach zagranicznych otworzył pracownię krawiecką przy ul. Słowackiego L. 8.- P. *Antoni Kafka* przeniósł znaną swą pracownię kapeluszy i skład z kamienicy Andriolego na ulicę Halicką L. 4. Pan *Jan Lewicki*, majster szewski, odznaczony we Wiedniu r. 1891 dyplomem uznania I klasy, otworzył przy ul. Grodeckiej L. 3., pracownię szewską i wykonuje wszelkie roboty do zakresu tego zawodu należące.

Zebranie maszynistów odbyło się we Lwowie d. 19 z. m. pod przewodnictwem p. *Tytusa Hellsteina*, celem założenia „Z w i ą z k u m a s z y n i s t ó w“ — Na sekretarza powołany został p. *Karol Binduchowski*. — Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i powitaniu, oraz przedstawieniu delegatów „Stowarzyszenia maszynistów“ z Krakowa p. p. *Hieronima Thomana i Aleksandra Cybulskiego* — zabrał głos p. *Franciszek Nawratil* i jako autor statutu referował tenże wraz z p. *Franciszkiem Andraszkiem*, współautorem owego statutu, a względnie projektu.

Nad projektem tym rozwinęła się szczegółowa dyskusya, w której brali udział P. p: *Krzyżanowski*, z którego cennych uwag wiele przyjęto, p. *H. Thoman*, *Z. Korosteński* i inni; po czem projekt z pewnemi zmianami został uchwalony. — Za kilka tygodni postanowiono zwołać nowe zebranie. Pożytecznym usiłowaniom, celem utworzenia związku wypowiadamy z naszej strony wymowne a szczere: „Szczęść Boże!“

Stypendya dla uczniów szkoły przemysłowej. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na pięć stypendyów po 120 złr. dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie z fundacyi miejskiej. Ubiegać się mogą uczniowie uczęszczający do pomienionej szkoły, a podania odnośne z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa ubóstwa i świadectwa szkolnego z ostatniego półrocza wnieść należy do magistratu za pośrednictwem dyrekcyi rzeczonej szkoły, najdalej do 31. października 1897.

W odcinku literackim poajemy w tym numerze wyjątek z niedrukowanego jeszcze utworu dramatycznego p. t. „Utopiści“, a mianowicie ustęp: „Iszy Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu.“



OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w Dźwigni kosztują: za całą stronicę 16 zł., — 1/2 str. 8 zł., — 1/4 str., 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 złr., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Z drukarni Kazimierza Wiesnera, we Lwowie.